

P. 92. 160

BEZROBOCIE

WOBEC PRAWA

OPRACOWAŁ

HENRYK CEDERBAUM

ADWOKAT PRZYSIĘGLY



WARSZAWA

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA

1905.

546

*Kochanemu Polece Józefowi
Sztejnerowi od autora.*

BEZROBOCIE

WOBEC PRAWA

OPRACOWAŁ

HENRYK CEDERBAUM

Adwokat Przysięgły



~~Z księgozbioru
STANISŁAWA SZTEJNERA
№ 65~~

WARSZAWA

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA

1905

~~KOŁO PRAWNIKÓW
Studentów Uniwersytetu Warszawskiego~~

546

85783

(-)



bubl. 5377



258483

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0120898

Дозволено Цензурою.
Варшава, 23 Апрелья 1905 г.



D/152/01

Drukarnia Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

D. 80/565

30-III-51.

ropie. Władze rządowe spełniały obowiązki bezinteresownego rozjemcy między kapitałem i pracą. Państwo ustanawiało ceny na przedmioty pierwszej potrzeby i wyznaczało taksę pracy robotnika. Dlatego też wszelkie zebrania ludzi danego fachu w celu zmiany warunków produkcji słusznie z punktu widzenia ówczesnego poczytane być mogły za zamach na atrybuty rządu. Jako takie traktowane też były i karane surowo. Strony interesowane miały jedno tylko prawo: w razie konieczności przedstawiać prośby, petycje, memorjały...

Nie trzeba też zapominać, że państwo stwarzało niekiedy monopole dla pewnych rzemiosł i kunsztów i określało nieraz, ilu dany majster może zatrudniać czeladników i parobków. Pozwolić przy tych warunkach na zmony, bezrobocia, znaczyło pozbawić ogół ludności potrzebnej ilości produktów a ewentualnie skazać wydalonych z warsztatów robotników na głód i nędzę.

Państwo postępowało więc konsekwentnie, gdy wszelkie bezrobocia ścigało jako przestępstwa, jako zamach na prawa swoje i przywileje. „Komu źle, niech przyjdzie do mnie, a ja mu pomogę“, mówiły rządy dawniejsze, bo one i tylko one były sędziami w sporach między pracodawcą a pracownikiem.

4. Obecny stan prawodawstwa.

Rewolucya francuska uznała wolność handlu i przemysłu, zniosła przywileje, usunęła monopole. Zdawałoby się więc, że powinna była w konsekwencji dozwolić i pracodawcom i pracownikom zbierać się i roztrząsać kwestye, dotyczące wspólnych interesów każdej grupy.

Stało się wprost przeciwnie:

„Niema grup społecznych, są tylko jednostki i jest państwo“. „Dwa mogą być tylko rodzaje interesów, korzystających z opieki prawa: interes oddzielnego obywatela i interes ogólny. Dlatego wszelkie zebrania, stowarzyszenia, związki zostają wzbronione w imię dobra publicznego“.

Oto były zasady, jakie kierowały zgromadzeniem prawodawczem, gdy w czerwcu i październiku 1791 roku ogłoszone zostało prawo o zabrończeniu wszelkich zmów robotniczych. Był to błąd kapitalny, powtórzony przez późniejsze prawodawstwa, nietylko francuskie. Ustawa 1791 r.

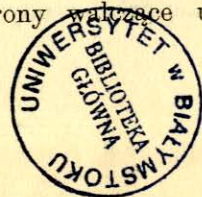
stawiała robotnika bezbronnym wobec kapitalisty, czyniła go igraszką wobec wszechpotężnego państwa. Powstały więc dwie drogi do wyboru: albo użycie przemocy, albo droga prośby do rządu. Wobec olbrzymiej maszyny państwowej, wobec centralizacji władz i wobec czasów burzliwych, petycye oddzielnych obywateli przebrzmiewały bez echa.

Niejednokrotnie, w latach późniejszych, poruszana była sprawa zmiany odnośnych ustaw. Mówcy opozycyjni wskazywali na niebezpieczeństwo, połączone z istniejącym stanem rzeczy. Robotnicy śmiało powiedzieć mogą, dowodzili reformatorzy, że odjęte im zostały wszelkie środki obrony praw własnych. „Albo pozwólcie, byśmy bronili się sami i dozwólcie zebrań i stowarzyszeń, albo niech nas państwo broni — co jest niewykonalne“.

Wreszcie po całym szeregu prób nieudanych ogłoszone zostało we Francyi w maju 1864 r. prawo, obowiązujące dziś jeszcze.

Bezrobocie są dozwolone, państwo stało się obojętnym widzem zmów i narad pracodawców i robotników. Nie wtrąca się ono do profesjonalnych interesów kapitału i pracy. Przemysłowcy mogą urządzać lock-out, robotnicy mogą organizować strejki, władza nie interweniuje. Z chwilą jednakże, gdy w celu przerwania pracy użyta została przemoc, podstęp, pogrożki, gdy w walce ekonomicznej strony walczące uciekają się do

Bezrobocie.



środków, które same przez się stanowią przestępstwo, natenczas państwo karze surowo tych, którzy się czynów wzbronionych dopuścili. Powtarzam: nie bezrobocie, nie zmowa są karane, lecz gwałt, podstęp, groźba.

Zastanowiliśmy się dłużej nad przepisami prawa francuskiego z tego głównie powodu, że to dawniejsze, zmienione w r. 1864, stało się wzorem dla obowiązującego u nas rosyjskiego kodeksu kar głównych i poprawczych.

Do roku 1886 istniał w kodeksie tym jeden tylko przepis, zawarty w art. 1358. Przepis ten brzmi:

Za zmovę między robotnikami w celu przerwania pracy w fabryce przed upływem terminu umowy najmu, zawartej z właścicielem przedsiębiorstwa, winni podlegają:

podżegacze—aresztowi na czas od trzech tygodni do trzech miesięcy, a pozostali—aresztowi od siedmiu dni do trzech tygodni.

Jak widzimy z powyższego tekstu, prawodawca karał samą zmovę bez względu na to, czy po tem stadyum przygotowawczem każdego bezrobocia nastąpiło rzeczywiste przerwianie robót czy nie nastąpiło. Sam fakt porozumiewania się pracowników w celu obmyślenia środków ku poprawie bytu stanowi występki, za który grozi odpowiedzialność osobista. Pod jednym wszakże względem przepis wyżej przytoczony różni się od pierwotnego wzoru.

We Francyi przed wydaniem nowego prawa karana była zmowa zarówno pracodawców jak i robotników, gdy tymczasem art. 1358 mówi tylko o zmovie pracowników. Wprawdzie w innym dziale kodeksu, traktującym „o przekroczeniach handlowych“, znajdujemy art. 1180, który przewiduje zmovę „kupców i przedsiębiorców“, ale przepis ten mówi specjalnie o zmovie w celu podniesienia cen produktów pierwszej potrzeby, jako to: chleba, soli, węgla itp. Wynika więc z tego, że zmowa fabrykantów, polegająca na gremialnem zamknięciu warsztatów pracy i wypędzeniu robotników (lock-out) w celu osiągnięcia lepszych warunków płacniczych, jest dozwolona.

We dwadzieścia dwa lata po uznaniu we Francyi, że zmowa i bezrobocie jest tylko jednym z objawów walki ekonomicznej i żadnej represyi karnej ulegać nie powinno, prawodawca rosyjski dopełnił i rozwinął zakaz, w art. 1358 kod. karne-go zawarty.

W dniu 3/15 czerwca 1886 r. zapadło Najwyżej zatwierdzone zdanie Rady Państwa, które wzbogaciło ustawę karną artykułami oznaczonymi numerami 1358¹—1358³. Zawarte w nich przepisy stanowią:

Art. 1358¹. Za przerwianie robót w fabryce wskutek zmovy robotników w celu zmuszenia fabrykantów do podwyższenia płacy zarobkowej lub zmienienia innych warunków najmu, przed upływem terminu, winni ulegają:

podżegacze—zamknięciu w więzy na czas od czterech do ośmiu miesięcy, a pozostali uczestnicy—zamknięciu w więzy na czas od dwóch do czterech miesięcy.

Ci z pomiędzy biorących udział w zмовie, którzy zaniechali jej i przystąpili do pracy na pierwsze wezwanie władzy policyjnej, zwalniani zostają od kary.

Art. 1358². Uczestnicy zмовy, którzy spowodowali uszkodzenie lub zniszczenie mienia fabrycznego lub mienia oficyalistów fabrycznych, jeżeli czyn ten nie stanowi cięższego przestępstwa, ulegają:

podżegacze, albo kierujący tłumem—zamknięciu w więzy na czas od ośmiu miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy, a pozostali—zamknięciu w więzy od czterech do ośmiu miesięcy.

Art. 1358³. Uczestnicy zмовy, którzy zmusili innych robotników przemocą lub pogroźkami do przerywania pracy lub do nierozpoczynania jej na nowo, jeżeli przemoc dokonana nie stanowi cięższego przestępstwa, ulegają:

podżegacze, albo kierujący tłumem—zamknięciu w więzy na czas od ośmiu miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy, a pozostali—zamknięciu w więzy od czterech do ośmiu miesięcy.

Wszystkie te przepisy zniknąć mają wkrótce z kodeksu. Jak wiadomo, opracowany już został nowy kodeks karny, lecz termin wprowadzenia go nie jest jeszcze oznaczony. W nowej ustawie mieszczą się też przepisy (art. 367 — 369), skazujące na karę osobistą uczestników zмовy, lecz zakres działania represyi jest bardziej ograniczony. Z uwagi, że obecnie w sferach miarodajnych zmienił się zupełnie pogląd na istotę i znaczenie bezrobocia i że, jak wiemy z komunikatów urzędowych, bezrobocie i zмова robotnicza mają utrzymać prawo obywatelstwa, jest więc nadzieja, że odnośne artykuły nowego kodeksu karnego, albo zupełnie wykreślone będą, albo też, jak twierdzą gazety, zredagowane zostaną na wzór obowiązującej obecnie ustawy francuskiej. W tym stanie rzeczy, pomijamy milczeniem przepisy nowego kodeksu, bo komentowanie tego, co z góry skazane zostało na zagładę, byłoby próżną stratą czasu.

Z tej samej przyczyny nie myślimy rozwodzić się nad artykułami, przytoczonymi w całości powyżej, które obowiązują jeszcze, lecz są na wymarciu. Nietylko do zmarłych lecz i do konających zastosować można zasadę: De mortuis nil, nisi bene. Słuszność nakazuje jednak zaznaczyć, że końcowy ustęp art. 1358¹ znosił zupełnie prawie moc i znaczenie dawnego art. 1358 i że całe to prawo w granicach Królestwa Polskiego stosowane było bardzo rzadko i nikogo, zdaje się, nie pozabawiło wolności.

5. Przygotowanie bezrobocia. Odpowiedzialność.

Tem chętniej opuszczamy dziedzinę prawa karnego, że w dalszym wykładzie zmuszeni będziemy powrócić do niej w poszczególnych wypadkach.

Masowe zaprzestanie pracy nie jest dziełem przypadku, lecz skutkiem sporów, wynikłych między pracodawcami a pracownikami. Zazwyczaj niezadowoleni zbierają się, układają szereg żądań i po ostatecznem ułożeniu postulatów, zawiadamiają stronę przeciwną. Takie ultimatum może być albo przyjęte — wtedy następuje zgoda powaśnionych, albo odrzucone — wtedy ogłaszają lock-out, lub strejk, ultimatum może być wreszcie wzięte pod rozwagę i stanowić podstawę dalszych rokowań. Zupełna, jak widzimy, analogia ze stosunkami, jakie panują między państwami w razie międzynarodowego konfliktu.

Czy ta faza przygotowawcza każdego bezrobocia może pociągać za sobą odpowiedzialność pra-

wną? Czy ci, którzy zainicyowali lub uczestniczyli w znowie — bez względu na ostateczny jej rezultat — mogą być skazani na karę osobistą lub wynagrodzenie szkód i strat?

Rzeczą jest niewątpliwą, że gdy znowa traktowana jest jako przestępstwo dochodzone z urzędu, to poszkodowani mają prawo żądać odszkodowania od winowajców. Żądanie ich będzie zameldowane albo drogą akcyi cywilnej w procesie karnym, albo też w formie skargi głównej przed sądem cywilnym.

Tak na przykład, gdy robotnicy zagrozili fabrykantowi strejkami w razie nie podwyższenia płacy zarobkowej, a on, przynaglony okolicznościami (znaczące obstalunki terminowe itd.), zmuszony był żądaniom pracowników zadośćuczynić, to ma on możność wobec art. 135S Kodeksu Karnego wystąpić następnie z pretensją przeciwko robotnikom i żądać albo odszkodowania w gotowiznie, albo uznania, że nowe warunki wynagrodzenia, jako wymuszone, obowiązywać go nie mogą.

Jeżeli jednak znowa i bezrobocie nie są po-
czytywane za występki, to rzecz prosta, że i przygotowania do masowego zaprzestania robót nie mogą być uznane za czyny zakazane. Dlatego też w żadnym z krajów Europy zachodniej samo zagrożenie bezrobociem nie może być podstawą do poszukiwania szkód i strat od stron interesowanych. Jeżeli bowiem władza państwowa zezwala

na strejk, to nie może nie zgodzić się i na to, ażeby mający zamiar pracę porzucić uprzedzali o tym swoim zamiarze. Wkrótce już, zapewne, poglądy te staną się obowiązującymi i u nas, a wtedy żadna skarga o odszkodowanie, oparta na motywie karnym, dopuszczoną nie będzie.

Lecz to nie rozwiązuje jeszcze kwestyi. Poza odpowiedzialnością, wynikającą z dokonania czynu zakazanego, jest jeszcze cały szereg czynów, chociaż nie wzbronionych przez prawo lecz wyrządzających szkodę. Artykuł 1382 Kodeksu Cywilnego stanowi: „Wszelki jakkolwiek bądź czyn człowieka, który zrzęda szkodę drugiemu, obowiązuje tego, z którego winy nastąpił, do wynagrodzenia szkody“. Czy więc przygotowanie do bezrobocia może być poczytane za czyn, pociągający za sobą skutki, w art. 1382 wskazane?

Mówiliśmy na początku, że bezrobocie wybuchło wtedy zazwyczaj, gdy fabrykant nie przystaje na żądania robotników. Żądania te polegają na podwyższeniu płacy roboczej, utrzymaniu dotychczasowej jej normy, zmniejszeniu godzin pracy, zmiany regulaminu wewnętrznego lub też wydaleniu członka administracji fabrycznej, majstra lub robotnika. Przypuśćmy teraz, że fabrykant zaakceptował ultimatum i tem zażegnał grożący mu strejk. Stojąc na gruncie, że bezrobocie jest czynem dozwolonym—i na tym gruncie, jedynie racjonalnym, w dalszym ciągu stać będziemy — zastanówmy się, jaka odpowiedzialność *cywilna*

zagrozić może tym, którzy organizują i oblekają w formę widomą żądania, o których mówiliśmy, którzy przygotowują bezrobocie w razie odrzucenia ich postulatów?

Gdy rzecz dotyczy interesów czysto profesjonalnych—podwyższenia płacy, zmniejszenia godzin pracy—wtedy, zdaniem mojem, o żadnej odpowiedzialności mowy być nie może. Wszakże idzie tylko o zmianę warunków najmu usług; gdy fabrykant na zmianę tę przystaje, to działa on w granicach swego prawa. W granicach tegoż swojego prawa działają robotnicy, dążąc do polepszenia losu. Tam więc, gdzie walka odbywa się lojalnie z odkrytą przyłbicą, nie może być mowy o winie, o korzystaniu ze swego prawa w sposób wyrządzający szkodę drugiemu i dlatego nie mogą należeć się szkody ani straty.

Rzecz przedstawia się inaczej wtedy, gdy pracodawcy zagrożono bezrobociem, jeżeli nie wydali z fabryki danego podmajstrzego lub robotnika. Przedsiębiorca ustąpił i pracownika tego wydalił. Widoczną jest rzeczą, że popełniono zamach na prawa wydalonego robotnika. Skorzystano z prawa własnego w sposób, który wyrządził szkodę drugiemu. Czy więc wydalony ma prawo żądać odszkodowania od tych, którzy pozbawili go pracy i zarobku?

Usuńmy przedewszystkiem wypadek, gdy ów poszkodowany sam jest winien, że ze strony towarzyszy spotkała go tak surowa lecz zasłużona

kara. Rozumie się, że gdy majster czy podmajstry był brutalny, gnębił podwładnych i wołał częściej używać pięści niż słów do perswazyi, sam zgotował sobie los, na który narzeka. Toż samo powiedzieć można o robotniku, który podpatruje i podsłuchuje kolegów, by następnie złożyć raport fabrykantowi lub osobom trzecim. Takiej owcy słusznie pozbyć się chce gromada.

Ani więc podmajstry—kulturträger, wyznający zasadę: siła przed prawem, ani robotnik o bystrem oku i czułym słuchu, nie mają racyi skarżyć się i żądać odszkodowania za pozbawienie ich zarobku i utrzymania. Pozwani bardzo słusznie odpowiedzieć im mogą: Skarżycie się, żeśmy prawa wasze obrazili. Prawda. Ale nasz czyn był tylko obroną przeciwko szeregowi zamachów, dokonanych przez was na nasze prawa. Znoście więc konsekwencye własnej swej winy.

Jeżeli jednak niechęć przeciwko przełożonemu lub koledze ma źródło gdzieindziej, jeżeli postawiono go na indeksie dlatego, że jest najpracowitszym, najinteligentniejszym i najwięcej zarabia, natenczas pozbawiony pracy żądać może i powinien odszkodowania od ludzi, z których winy ujrzał się na bruku. Byłoby w istocie rzeczą bardzo niesprawiedliwą karać człowieka za to, że jest lepszy i mędrszy od innych lub dlatego choćby, że nie chce należeć do danej, rej wodzącej partyi. W tym wypadku art. 1382 ma najkompletniejsze

zastosowanie. Jest to typowe korzystanie z prawa własnego ze szkodą praw drugiego.

Praktyka sądowa miała już do czynienia z wypadkami tego rodzaju. Znane są sprawy Joosta i Oberlego. Pierwszy wystąpił ze stowarzyszenia robotniczego, za co skazano go na wygnanie ze wszystkich fabryk; drugi nie chciał dzielić się zarobkiem z kolegą mniej zdolnym, którym opiekował się syndykat profesjonalny. I Oberle uległ temuż ostracyzmowi, co i Joost. Obaj wystąpili z procesami o szkody i straty, a sądy skazały winnych na odszkodowanie. W jednym i w drugim wypadku fabrykanci, chcąc zażegnać bezrobocie, zgodzić się musieli na usunięcie tych pożytecznych pracowników.

Też same zasady powinny mieć zastosowanie i w wypadkach lock-out'u, zdarzających się naturalnie dość rzadko. Są kraje, gdzie syndykaty robotnicze istnieją legalnie, a nawet stanowią osobę prawną. Ogół fabrykantów lub niektórzy z pośród nich mogą czuć się dotknięci postępowaniem władz tych związków i oświadczać robotnikom, że zamkną warsztaty, jeżeli np. sekretarz danego syndykatu nie ustąpi. Robotnicy żądanie chlebobdawcy spełniają, sekretarz otrzymuje dymisyę, lecz występuje jednocześnie przed sąd z akcyą przeciwko fabrykantowi o szkody i straty. I jeżeli fabrykant nie udowodni, że p. sekretarz działał na szkodę przemysłowców, że namawiał robotników do bezrobocia, że słowem był człowiekiem

szkodliwym, jeżeli dowodu na to nie złoży, to zmuszony będzie niewątpliwie wynagrodzić stracone korzyści.

Naturalnie, że szkody i straty zasądzone będą wtedy tylko, gdy poszkodowany udowodni, że poniósł rzeczywiste straty. Jeżeli bowiem wydalonny robotnik znalazł miejsce gdzieindziej i ani chwili nie był pozbawiony pracy i zarobku, to oczywiście jest rzeczą, że szkody istotnej nie poniósł. Można wówczas mówić tylko o szkodach moralnych, o wynagrodzeniu za ból i cierpienia. Sądy francuskie nie wahają się zasądzać w tych wypadkach znaczne stosunkowo sumy.

7. Ogłoszenie bezrobocia. Zerwanie umowy najmu.

Strony powaśnione nie doszły do porozumienia, ultimatum odrzucone zostało — fabryka na skutek braku robotników lub na żądanie właściciela zamknięta została. Oczywiście jest rzeczą, że stan taki jest stanem chorobliwym. Nietylko bezpośrednio interesowani cierpią, ale niedomaganie ich odczuwa cały organizm społeczny. Nie dziwi więc, że wszyscy myślą o środkach zapobiegawczych, że powołani i niepowołani wskazują całe masy leków zaradczych.

O tych różnych reformach prawodawczych, wprowadzonych po części w życie na Zachodzie, pomówimy w dalszym ciągu, teraz zaś chcemy przedstawić skutki cywilne, jakie wywiera ogłoszenie bezrobocia na sam kontrakt najmu pracy.

Są zdania, że bezrobocie nie zrywa umowy najmu, lecz tylko zawiesza wykonanie kontraktu. Na wprost przeciwnem stanowisku stają ci, któ-

rzy twierdzą, że każde masowe zaprzestanie pracy powoduje zerwanie umowy i że powrót do pracy nie wskrzesza kontraktu zawartego uprzednio, lecz jest początkiem nowej zupełnie umowy.

Ażeby rozwiązać należycie pytanie to, mające znaczenie nie tylko teoretyczne, należy przede wszystkim zaznaczyć, że są dwa główne rodzaje najmu pracy: a) na czas określony, lub na czas wykonania jakiejś ściśle oznaczonej roboty (np. budowa mostu, domu i t. d.) i b) na czas nieokreślony.

W Królestwie Polskim obowiązuje pod tym względem ustawa przemysłowa rosyjska, która wskazując na te trzy główne rodzaje kontraktów, zaznacza wyraźnie, że najem dokonywa się zresztą na zasadzie praw miejscowych, a więc kodeksu cywilnego.

a) Przypuśćmy naprzód, że umowa zawarta została na termin stały. Pracodawca i robotnicy związali się z sobą na czas pewien, zawarli umowę dwustronną, dającą każdej ze stron pewne prawa w zamian za spełnienie pewnych obowiązków.

W tym wypadku bezrobocie samo przez się nie rozwiązuje umowy, lecz zawiesza wykonanie jej. W myśl bowiem art. 1184 Kodeksu „warunek rozwiązujący jest zawsze domyślny w umowach dwustronnych na przypadek, gdy jedna z dwóch stron nie uczyni zadość swemu zobowiązaniu. *W wypadku tym umowa nie jest rozwiązana z samego prawa*“. A więc, gdy przedsiębiorca żadnych nie

przedsiębiorze środków, gdy zgadza się milcząco na przerwanie robót, kontrakt pozostał w mocy, lecz wykonanie umowy odroczone zostaje na czas późniejszy.

Ale wolno też przedsiębiorcy żądać rozwiązania umowy, a to na podstawie drugiej części tegoż 1184 artykułu: „Strona, względem której zobowiązanie wykonaniem nie zostało, ma wybór: albo zmusić drugą stronę do wykonania umowy, gdy to jest możebne, albo też żądać rozwiązania umowy i wynagrodzenia szkód i strat. *Rozwiązanie winno być żądane sądownie*“. Zmusić kogoś do roboty — niepodobna, a zresztą art. 1142 tegoż Kodeksu stanowi: „Każde zobowiązanie czynienia lub nie czynienia, w razie niewykonania go ze strony dłużnika, przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat“.

W tym więc wypadku, gdy umowa zawarta została na termin określony, a robotnicy urządzili strejk, przedsiębiorca może zwrócić się do sądu z żądaniem rozwiązania umowy i wynagrodzenia szkód i strat. Robotnicy nie mogą bronić się wówczas zasadą, że skorzystali tylko z przyśługującego im prawa — masowego przerwania robót, bo zakontraktowawszy się na czas ograniczony, zrzekli się tem samem na termin powyższy korzystania z tego swojego prawa.

Jeżeli znowu robotnicy udowodnią, że zmuszeni byli przerwać pracę na skutek okoliczności niezależnych, jak np. pogroźek ze strony strejku-

jących, to fakt ten, o ile będzie udowodniony, zwolni ich tylko od wynagrodzenia szkód i strat, lecz sama umowa najmu w każdym razie rozwiązana będzie. Artykuł 1184 nie odróżnia bowiem przyczyn, dla których „zobowiązanie wykonaniem nie zostało“, a jednomyślna opinia powag prawnych dochodzi do wniosku, że zobowiązanie w każdym razie, nawet w przypadku siły większej, uznane być ma za rozwiązane.

Wszystko to znajduje zastosowanie i w razie przedterminowego zamknięcia robót przez przedsiębiorcę. Pracownicy mogą wystąpić wówczas sędownie o rozwiązanie umowy najmu z winy najmującego i zasądzenia od niego wynagrodzenia za szkody i stracone korzyści.

b) Po największej części umowy najmu pracy zawierane zostają na czas nieokreślony. W myśl art. 96 ustawy przemysłowej przy tego rodzaju umowach konieczne jest wypowiedzenie na dwa tygodnie naprzód. Jeżeli więc przerwano pracę bez uprzedniego wypowiedzenia, to na żądanie strony interesowanej kontrakt może być uznany za rozwiązany.

Strejkujący nie myślą zazwyczaj o zerwaniu umowy. Uważają oni, że praca w danym warstwie jest zbiorowem ich prawem, i chcą, przeciwnie, jak najprędzej powrócić do pracy, lecz w warunkach korzystniejszych dla siebie. Chcą, żeby umowa moc swą zachowała, lecz aby niektó-

re warunki jej uległy zmianie. Takie pojęcie nie zgodne jest z kardynalnymi przepisami prawa cywilnego. Umowa stanowi jedną całość, skończoną budowę prawną i żadna ze stron, udział biorących w kontrakcie, nie może bez zgody drugiej zmieniać warunków, przebudowywać części gmachu.

Zapewne, nie trudno wskazać wypadki, gdy strejk nie ma na celu zmiany warunków najmu pracy, gdy jest on wywołany bądź względami politycznymi, jak np. bezrobocie ogólne w Belgii w r. 1902, bądź też chęcią usunięcia z fabryki podmajstrzego lub robotnika. Bez względu jednak na pobudki, jakimi kierowali się strejkujący, sam fakt masowego przerwania pracy da możność fabrykantowi żądać sędownie rozwiązania kontraktu najmu z mocy art. 1184 Kod. Cyw. Może to uczynić bądź w drodze akcji głównej, bądź pod postacią obrony w formie akcji wzajemnej, jeżeli robotnik wystąpi o zarobek stracony.

Dość przestawić niektóre słowa powyższego wywodu, ażeby, zmieniwszy rolę, zastosować wszystko, co wyżej powiedziano, do wypadku, gdy fabrykant urządza lock-out. Chociażby zamiary jego były natury politycznej i nie godziły w prawa pracowników, sam fakt zamknięcia fabryki bez uprzedniego wypowiedzenia nadaje robotnikom możność dochodzenia szkód i strat przy jednoczesnym żądaniu rozwiązania umowy z winy fabrykanta.

Nie od rzeczy będzie w tem miejscu nadmienić, że jeżeli w samym kontrakcie zamieszczono warunek, że w razie bezrobocia umowa sama przez się bez dochodzenia sądowego moc swą utracą, to warunek taki, nie ubliżający w niczem porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom, a oparty na dobrowolnej zgodzie, jest obowiązujący.

7. Szkody i straty.

Widzieliśmy, że w myśl art. 1184 Kod. Cyw. strona, względem której zobowiązanie wykonane nie zostało, ma prawo żądać rozwiązania umowy i wynagrodzenia szkód i strat. W celu zwolnienia się od odpowiedzialności, robotnicy powoływali się przede wszystkim na to, że gdy bezrobocie jest dozwolone, więc korzystając z przyznanego sobie prawa, nie mogą być skazani na zapłatę odszkodowania. Jest to — jak wykazaliśmy już poprzednio — pomieszanie pojęć. Zmowa i bezrobocie przestają być przedmiotem represyi karnej, to prawda, ale wykreślenie z Kodeksu czynów tych jako przestępstwa, nie zmienia stosunku cywilnego kontrahentów. Umowa jest prawem dla stron. I tak samo jak nie wolno fabrykantowi bez uprzedzenia zamykać fabryki i wyrzucać na bruk robotników, podobnież nie wolno pracownikom opuszczać gremialnie warsztatu i pozbawiać przedsiębiorcę spodziewanych zysków. Oprócz praw istnie-

ją i obowiązki. O pierwszych mówi się ciągle, o drugich zapomina się często. Jeżeli robotnikom wolno bezkarnie urządzić bezrobocia, to nie idzie za tem, ażeby wolno im było łamać umowy, dobrowolnie pozawierane. Prawo masowego przewrania pracy nie nadaje strejkującym żadnych przywilejów szczególnych. Tak samo jak w zwykłych warunkach, tak i podczas strejku płacić muszą podatki, komorne, płacą za chleb i mięso. Dlaczegoż kontrakt najmu pracy ma być w gorszych postawionych warunkach, niż umowa kupna—sprzedaży, dzierżawy lokalu i t. d.

Drugi argument, przytaczany częstokroć przez zwolenników zasady, że wobec bezrobocia zerwanie umowy nie może pociągać odpowiedzialności cywilnej, polega na tem, że bezrobocie jest siłą większą. Art. 1148 Kod. Cyw. stanowi: „Wynagrodzenie szkód i strat nie należy się, gdy, na skutek siły większej lub wypadku losowego, dłużnik przeszkodzonym był w uczynieniu tego, do czego był zobowiązany“. A więc siła większa zwalnia istotnie od zapłaty odszkodowania, lecz czy strejk może być podciągnięty pod to pojęcie prawne?

Ażeby mógł zasłonić się siłą większą, trzeba wykazać, że okoliczność od woli naszej niezależna przeszkodziła wykonaniu zobowiązania. Okolicznością tą może być albo fakt taki, jak: uderzenie piorunu, powódź, choroba lub śmierć, albo też czyn przez wolę postronną spełniony: rozporządzenie władzy lub gwałt osoby trzeciej. W za-

dnym zaś razie nie może to być czyn przez samego dłużnika wykonany. „Dłużnik skazany będzie na wynagrodzenie szkód i strat—powiada art. 1147 Kodeksu—ilekroć nie usprawiedliwi, że niewykonanie zobowiązania *pochodzi z przyczyny obcej, która przypisaną mu być nie może*“. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli dłużnik sam zbudował przeszkodę w celu niewykonania tego, do czego się zobowiązał, to przeszkoda taka nietylko nie stanie się usprawiedliwieniem, lecz, przeciwnie, stanowić będzie albo winę jego, albo nawet podstęp, jeżeli połączona była ze złą wiarą.

Powtóre, konieczną jest rzeczą, ażeby przeszkoda w wykonaniu zobowiązania była nieprzewycięzoną. Nie wystarcza bowiem do zasłonięcia się siłą większą okoliczność, że spełnienie przyjętych na siebie obowiązków wymagało pewnych wysiłków lub ofiar pieniężnych. Wtedy zobowiązanie stało się wprawdzie trudniejszym do wykonania, lecz w każdym razie możliwym.

Po tem wyjaśnieniu możemy odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie: czy bezrobocie jest siłą większą w stosunku między pracodawcą i pracownikiem?

Przy obecnych warunkach przemysłowych, gdy najskrupulatniej przeprowadzoną zostaje zasada podziału pracy, strejk palaczy uczyni niemożliwą wszelką robotę w fabryce. Robotnicy przyjdą do zajęcia, ale zastaną kotły wygasłe, motor nieczynny i wbrew woli i chęci zmuszeni będą

opuścić warsztaty. Albo też robotnicy idą do roboty, lecz zabiega im drogę tłum strejkujących i pogrózkami, biciem rozprasza chcących pracować. Oto dwa wypadki siły większej, nieprzewyżnionej, a od woli pracowników niezależnej. W tych i analogicznych wypadkach żadna wina przypisana im nie będzie i o żadnym też odszkodowaniu z ich strony mowy być nie może.

Ale jeżeli praca masowo przerwana została ze względów solidarności z już strejkującymi, jeżeli robotnicy opuścili fabrykę nie zmuszeni przez siłę obcą, od woli ich niezależną, lecz z własnej chęci, to bez względu na pobudki, siłą większą z prawnego punktu widzenia zasłaniać się nie mogą. W każdym poszczególnym wypadku sądy oceniają, czy bezrobocie przypisać należy własnej chęci strejkujących, czy też może być względem nich zastosowany przepis w art. 1148 zamieszczony. Słowem, od zestawienia okoliczności faktycznych zależeć będzie odpowiedź, czy strejkujący mogą zasłaniać się siłą większą i czy wobec tego obowiązani są do wynagrodzenia szkód i strat.

Mówiliśmy już uprzednio, że w każdym razie szkody i straty udowodnione być muszą. Zdarzyć się bowiem mogą wypadki, gdy bezrobocie nietylko nie wyrządzi przedsiębiorcy szkody, ale okaże się nawet dla niego korzystnym w skutkach. Gdy np. fabrykant ma składy zawałone towarem, lub gdy jest w przededniu ruiny materialnej, to zaprzestanie robót wpłynie dodatnio nawet na sytu-

ację jego. W tego rodzaju wypadkach żadne odszkodowanie zasądzone nie będzie. Gdzie niema szkód i strat, niema też odszkodowania.

Ogólnie zaznaczyć trzeba, że jeżeli skargi, wytaczane przeciwko przedsiębiorcom, mogą mieć skutki realne, to szkody i straty, poszukiwane na robotnikach, do żadnych zazwyczaj rezultatów nie prowadzą. Robotnik majątku nie ma, egzekucya w razie nawet pomyślnego wyniku sprawy nie prowadzi do celu. Czyż byłoby więc wskazane stosować ze skargi fabrykanta areszt w razie dobrowolnego zerwania umowy najmu, jak to projektowano w niektórych państwach? Projekty te upadły i, zdaniem naszym, zupełnie słusznie. Odszkodowanie w formie aresztu rozjątrzyłoby tylko robotników, popchnęło ich do czynów gwałtu, słowem, lekarstwo byłoby gorszem od choroby.

8. Użycie siły, pogróżki, podstęp.

W interesie robotników leży, ażeby bezrobocie w danej fabryce stało się ogólnem. Wszelkie strejki częściowe nietylko chybają celu, lecz szkodzą tym, którzy porzucili pracę. Przedsiębiorca, mogąc rozporządzać częścią pracowników, nie zaprzestanie produkcji, lecz ograniczy ją początkowo, ażeby następnie koło robotników rozszerzyć przez zaciągnięcie nowych szeregów. W ten sposób tamci, którzy porzucili pracę, zostaną na bruku, bez pożytku dla towarzyszków, z oczywistą szkoda dla siebie.

Dlatego też, gdy w pewnym gronie robotniczym zmówiono się, ażeby urządzić strejk, uczestnicy zmowy starają się nakłonić wszystkich pozostałych kolegów do opuszczenia warsztatów. Jeżeli grunt jest podatny, opozycja milknie i w krótkim czasie bezrobocie, jak pożar, ogarnia całe przedsiębiorstwo.

Lecz bywa inaczej. Perswazyje nie działają, robotnicy nie chcą strejku, widmo głodu dla siebie, dla żony i dzieci odstrasza ich od bezrobocia, słowem, pozostają głusi na wszelkie namowy. Wtedy inicjatorowie albo kapitulują i praca odbywa się dalej, albo też uciekają się do innych środków w celu przekonania opornych. Chwytają się gwałtu, grożą, uciekają do podstępu. Tych właśnie „środków“ społeczeństwo i państwo obawia się więcej niż samego bezrobocia, one to były powodem, że przez czas długi—a jak u nas, to i teraz jeszcze—bezrobocie uważane było i traktowane jako przestępstwo. Obecnie zmieniły się poglądy. Bezrobocie z punktu widzenia bezpieczeństwa ogólnego stało się czynem obojętnym, represyi ulegają natomiast zamachy na nietykalność osobistą, na wolność pracy, na spokój publiczny. Wszystkie te czyny karane są i poza bezrobociem. I gwałt, i pogróżki, i podstęp zaliczane są do szeregu przestępstw w każdym kodeksie karnym. Lecz występki, spełnione przez oddzielną osobę, nie ma nigdy tak niebezpiecznej cechy, jak takiż występki, spełnione masowo, a tembardziej za uprzednią znową.

Z tych powodów w wielu prawodawstwach zagranicznych zamieszczone są przepisy, podwyższające stopień kary dla tego rodzaju przestępstw, o ile miały one na widoku wywołanie bezrobocia. Wiadomości nawpół urzędowe przekonywają, że

taż sama zasada przyjęta została i w Petersburgu przy redagowaniu odnośnych ustaw.

Niema chyba potrzeby zastanawiać się nad tem, co stanowi gwałt, użycie siły. Określenia są zbyt techniczne i niczem przyczynić się nie mogą do wyjaśnienia zbyt prostej rzeczy. Każdy rozumie, że użycie siły—znaczy pobicie, zadanie ran mniej lub więcej ciężkich, obelgi czynne i t. d. Groźby znowu, ażeby mogły być poczytywane za wymagające represyi karnej, muszą być tego rodzaju, by wywoływały obawę uzasadnioną o bezpieczeństwo osobiste, o prawo wykonywania obowiązków obywatelskich i t. p. Do tego rodzaju pogroźek karalnych nie można zaliczyć groźby wywołania bezrobocia, bo jeżeli samo przerwanie pracy jest dozwolone, to i uprzedzenie o tem nie może być zakazane. Podstęp wreszcie w stosunku do strejku jest czynem bardziej skomplikowanym. Nie wystarcza zapewnić o istnieniu okoliczności, które okazują się niezgodne z prawdą, bo każdy przed uwierzeniem ma możność przekonania się o prawdzie, lecz potrzebny jest jeszcze jeden czynnik, a tym jest oszustwo. Samo wprowadzenie w błąd nie stanowi podstępu karnego, lecz dobór sztucznie ułożonych faktów, mogących zwieść najostrożniejszego, zawiera cechy oszustwa. Przypuśćmy, że prowodyrowie strejku opowiadają o olbrzymich sumach, zebranych w celu podtrzymania bezrobocia, składają fikcyjne listy od mniemanych protektorów, rozdają nawet trochę grosza, by ostate-

cznie przekonać opornych. Skombinowane to działanie ma wszelkie cechy podstępu i używający tego rodzaju sposobów ulegną karze osobistej.

Poza odpowiedzialnością karną zagrażać im może również odpowiedzialność cywilna, bo i pracodawca, którego przez użycie siły czy pogroźek pozbawiono pracowników, i robotnicy, których podstępem znaglono do opuszczenia roboty i zarobku, jednako mogą wystąpić przeciwko winnym o szkody i straty.

9. Zastrzeżenie kary w razie opuszczenia bezrobocia.

Oprócz środków, o których mówiliśmy wyżej, prowodyrowie lock-out'u lub bezrobocia mogą uciec się też do innych sposobów, by zapewnić sobie powodzenie. Do rzędu takich sposobów zaliczyć należy zobowiązania piśmienne, brane od przedsiębiorców lub pracowników, że zapłacą pewną sumę tytułem kary w razie otwarcia fabryki lub rozpoczęcia robót, jeżeli większość zadecyduje, że lock-out lub strejk trwać mają nadal.

Czy zobowiązanie takie będzie ważne, czy może ono korzystać z opieki prawa?

W myśl art. 1227 Kodeksu Cywilnego, „nieważność zobowiązania głównego pociąga za sobą nieważność zastrzeżenia kary“. Czy więc umowa, której mocą jedna ze stron zgadza się na poddanie woli swej despotyzmowi większości skonfederowa-

nych, może być uważana za dopuszczalną? Czy, inaczej mówiąc, wolno powiedzieć: Będę nic nie robił dopóty, dopóki nie pozwolicie mi zabrać się do roboty; będę leniwcem i pasorzytem, bo gdybym chciał przed terminem, przez was wskazanym, skorzystać ze zdolności mych, nauki i doświadczenia, to zapłacę tytułem kary tyle a tyle? Zdaje się że w samym tem pytaniu mieści się też i odpowiedź. Umowa taka będzie nieważna, jako niemożliwa.

Art. 6 Kodeksu stanowi: „Nie można przez umowy prywatne ubliżać prawom, które do porządku publicznego i dobrych obyczajów zmierzają“. A czyż nie jest przeciwny dobrym obyczajom zakaz pracy na czas w dodatku nieograniczony? Prócz tego w art. 1172 Kodeksu znajdujemy przepis następujący: „Wszelki warunek rzeczy, przeciwnej dobrym obyczajom, albo zakazanej przez prawo, jest nieważny i czyni nieważną umowę, która od niego zależy“. Gdy więc sam kontrakt jest nieważny, to i zastrzeżenie kary upada.

I dlatego, czy syndykat właścicieli wystąpi przeciwko stowarzyszonemu o zapłatę kary wadyalnej z powodu niedotrzymania warunków umowy, czy robotnicy zażądają od kolegi-renegata zapłacenia tego, do czego się zobowiązał, odpowiedź sądów, zdaniem naszym, będzie jednaka: umowa jest nieważna, a więc i zastrzeżenie kary jest nieważne; nie się wam nie należy. Gdy zaś fabrykant

lub pracownik upomni się o zwrot tego, co zapłacił do kasy związku tytułem całości lub części zastrzeżonej kary, to z tego samego wychodząc założenia, sąd nakaze zwrócić to, co nienależnie otrzymane zostało.

10. Interwencya osób trzecich. Skutki interwencyi.

Tak samo jak przed wybuchem bezrobocia, tak i po rozpoczęciu kroków wojennych między fabryką a robotnikami, osoby trzecie mogą wmieszać się do sporu bądź w celu załagodzenia konfliktu, bądź też w zamiarze podtrzymania lub przedłużenia lock-out'u czy strejku. Osobą trzecią może być zarówno państwo, władza rządowa, jako też instytucya prywatna a nawet osobnik pojedynczy.

Państwo, mające z przeznaczenia swego strzedz interesów ogółu, zainteresowane jest mocno, aby normalny bieg życia społecznego nie uległ przerwie. Powinno ono wyczerpać wszelkie środki, nie uciekając się naturalnie do gwałtu, by zapobiedz klęsce ekonomicznej. W tym celu w różnych państwach, jak np. we francuskiem i belgij-skiem, zaprowadzono próby pojednania i rozejmu stron zwaśnionych. Każda z nich przed ogłoszeniem a nawet po faktycznie nastąpieniem przerwa-

niu robót ma prawo, ale nie ma obowiązku, zwrócić się do miejscowego sędziego pokoju z prośbą o pojednanie. Sędzia wzywa drugą stronę, przysyła podczas obrad i stara się nakłonić do zgody. Jeżeli strona wezwana nie przybyła, albo też jeżeli zgoda nie doszła do skutku, natenczas sędzia spisuje protokół i oświadcza stronom, lub tej, która na wezwanie stanęła, że pozostaje im tylko zgodzić się na sąd rozjemczy, składający się z równej liczby fabrykantów i robotników.

Oddanie sprawy pod osądzenie takiego sądu rozjemczego jest także rzeczą fakultatywną — nie obowiązującą. Prawo takie obowiązuje we Francji od 1892 roku, lecz wyniki jego okazały się niezbyt zadowalające. Udało się wprawdzie sędziom pokoju i sądom rozjemczym załatwić niektóre spory, lecz procent załagodzonych jest śmiesznie mały w stosunku do ilości ogłoszonych i przeprowadzonych strejków i lock-outów. Rzeczą jest szczególnie, a na pierwszy rzut oka niewytłómaczoną, że próby pojednania i rozejmu rozбивały się głównie o opór przedsiębiorców. Wyjaśnienie znaleźć można jednakże w okoliczności, że ogół pracujących widzi w próbie pojednania, zapoczątkowanej przez fabrykanta, dowód słabości jego, wygranie ostatniej stawki przed — kapitulacją. Z drugiej znów strony przedsiębiorca rozporządza przeważnie nie tylko swoimi lecz i obcymi kapitałami i dlatego broni się wszelkimi siłami przed interwencją osób, nie znających się często na interesie,

a w każdym razie nie przygotowanych należycie do funkcji rozjemczych. Poza tem gra tu rolę i czynnik psychologiczny: Chcieliście urządzić awanturę — powiada fabrykant — a teraz uciekacie się do pomocy obcej. Nie! żadnych kompromisów! Wracajcie do pracy jako skruszeni winowajcy; traktować z wami nie chcę, bo i tak do roboty wrócić musicie.

Dla nadania większej mocy praktycznej uśilożeniu pogodzenia i arbitrażu, proponują, ażeby próby te nie były zależne od woli stron, jak dotychczas, lecz ażeby stały się obowiązującymi. Trudność polega jednak na nadaniu sankcji przepisom tego rodzaju. Bo łatwo powiedzieć: nie zamkniecie fabryk, nie porzucicie robót, dopóki nie wyczerpiecie wszelkich prób pojednania. Łatwo nawet przystać na taką propozycję, ale łatwiej jeszcze nie dotrzymać jej. Bo i cóż grozić może opornym, którzy bez uprzedzenia i bez próby kompromisu urządzają bezrobocie? Czy skazywać ich na grzywny, areszt, więzienie? W r. 1900 pp. Waldeck-Rousseau i Millerand wnieśli projekt do prawa o obowiązkowym pojednaniu i arbitrażu, a jako sankcję przepisu tego zaproponowali zawieszenie prawa wyborczego względem tych, którzy nie zastosują się do nowych rozporządzeń. A więc ci, którzy urządzają lock-out lub strejk, nie wezwawszy przedtem przedsiębiorców lub robotników przed sędziego pokoju i przed arbitrow, nie będą mogli być wybrani na deputowanych, członków

trybunału handlowego i t. d., a prawo głosowania będzie im też odebrane na pewien określony termin. Projekt ten, zwalczany zarówno przez konserwatystów jak i przez partye skrajne, upadł całkowicie, niektóre jednakże punkty projektu przyjęte były pod rozwagę. Do nich należy ustanowienie w każdej fabryce delegatów z pośród robotników. Delegaci ci o każdej reklamacji co miesiąc zawiadamiać powinni właściciela, a tembardziej informować go o żądaniach ogółu. Oni też zwać go mają przed sąd rozjemczy w wypadku wynikłego sporu lub w celu uprzedzenia bezrobocia. Upadł cały projekt, upadły też i poszczególne jego części, ale myśl urzędzenia stałej delegacji robotniczej odradza się ciągle.

W niektórych Stanach amerykańskich obowiązkowe są próby pojednania i arbitrażu, ale brak nam szczegółowych danych dla stwierdzenia, czy dają one wyniki pomyślne.

Nietylko państwo zresztą, ale i każda osoba prywatna może wmieszać się do bezrobocia. Strejk interesuje cały ogół i dlatego każdy człowiek dobrej woli ma prawo zabrać głos w celu uspokojenia namiętności. Taki rozjemca dobrowolny, o ile ma należyłą powagę i cieszy się uznaniem wśród zainteresowanych, prędzej wpłynąć może na zawarcie pokoju, niż wszelkie inne mniej lub więcej udatne środki państwowe. Niestety jednakże tacy apostołowie trafiają się rzadko, częściej natomiast wtrącają się inni propagatorzy waśni, profesoro-

wie nienawisci. Bądź ze względów partyjnych, bądź też w imię własnych egoistycznych interesów, starają się ci siewcy rozterki społecznej rozdmuchać iskrę niezadowolenia, rozszerzać i podniecać ogień wzajemnej niechęci. Naturalnie, że jeżeli środki działania ich są występne, to odpowiadają nietylko cywilnie, ale i karnie tak samo, jak uczestnicy bezrobocia. Za przemoc, groźby, podstęp czeka tych i tamtych zasłużona kara, która względem podżegaczy podwyższoną nawet zostaje. Lecz jeśli działanie ich ograniczyło się do udzielania porad, do propagandy spokojnej, natenczas poszkodowani mogą co najwyżej wystąpić przeciwko nim o odszkodowanie, jeżeli interwencya przekroczyła ramy dozwolone, lecz każda inna odpowiedzialność wyłączoną być musi. Jeżeli zaprzestanie robót jest czynem dozwolonym, to i agitacyi, w tym celu rozwiniętej, potępić niepodobna z punktu widzenia prawa. W przeciwnym bowiem razie doszlibyśmy do tego, że każdy, pytany o radę lub radzący z upodobania, mógłby skazany być sądownie. A więc adwokat, który zaleci klientowi wystąpienie z procesem o należność z obligu, który poradzi wyeksmitować lokatora, nie płacącego czynszu dzierżawnego, mógłby z tego samego tytułu uleść odpowiedzialności. Zawsze komuś przyniósł on szkodę tą swoją radą.

Bywają też momenty, gdy całe społeczeństwo, a przynajmniej klasy posiadające zmuszone są chociażby biernie wziąć udział w bezrobociu. Gdy

strejk trwa dłużej, gdy środki są wyczerpane, a nędza i głód pukają do izdebki biednego robotnika, natenczas budzi się ofiarność, zbierają się składki i sumy zebrane rozdawane są między potrzebujących. Niekiedy i część funduszów państwowych i gminnych na ten sam cel użytą zostaje. Nie jest to naturalnie, jak powiedział jeden z ministrów na trybunie parlamentarnej, nie jest to subwencya dla strejkujących, lecz pomoc dla ofiar bezrobocia, dla kobiet i dzieci, umierających z głodu.

11. Wpływ bezrobocia na zobowiązania zawarte przez przemysłowca.

Masowe zaprzestanie robót naraża fabrykanta nie tylko na straty bezpośrednie, lecz może być punktem wyjścia całego szeregu procesów, wytoczonych przez tych, z którymi zawarł on kontrakty na dostawę towarów. Mogą to być sprawy o szkody i straty z powodu niewykonania lub spóźnionego wykonania umowy, albo procesy o rozwiązanie umowy i odszkodowanie pieniężne. Czy więc przemysłowiec, który nie dopełnił zobowiązania wskutek zamknięcia fabryki, może być skazany na zapłacenie szkód i strat?

Ażeby na pytanie to móc odpowiedzieć, trzeba rozejrzeć się w przepisach prawa o odpowiedzialności w razie niedotrzymania zobowiązań.

W myśl 1146 i następnych artykułów Kodeksu Cywilnego szkody i straty należą się przy zbiegu trzech następujących warunków: 1) gdy dłużnik postawiony był w zwłoce, 2) gdy wierzyciel po-

niósł istotnie szkodę i 3) gdy stronie, która miała coś wykonać, można zarzucić i udowodnić winę. Pierwsze dwa warunki żadnych kwestyi nie nastroją i dlatego w dalszym ciągu staniemy na gruncie przypuszczenia, że dłużnik postawiony został w zwłocę za pośrednictwem wezwania rejeentalnego lub innego równoznacznego aktu i że wierzyciel poniósł istotnie straty. Trudność, z którą spotykamy się w danym wypadku, zawiera się w ocenieniu trzeciego elementu—winy fabrykanta. Wina bowiem jest w tym wypadku jedyną właściwie podstawą odpowiedzialności prawnej. Ażeby odpowiedzialności tej uniknąć, dłużnik może powołać się na siłę większą, jako przeszkodę w wykonaniu zobowiązania.

Mówiliśmy już poprzednio (§ 7), że siła większa ma miejsce wtedy, gdy wypadek był niezależny od woli kontrahenta i gdy był przeszkodą nieprzewidywaną. Nie będzie bowiem zobowiązanie niewykonalnem, jeżeli przypadek postronny uczynił je trudniejszym do spełnienia lub połączonem z pewnemi ofiarami pieniężnemi. Może prócz tego dłużnik wykazać, że nie zaniedbał niczego, co w mocy jego leżało, by dopełnić zaciągniętego zobowiązania, a wówczas, dla braku jakiegokolwiek winy z jego strony, od odpowiedzialności uwolniony będzie.

Wobec tego usunąć należy przedewszystkiem lock-out, jako siłę większą. Przedsiębiorca nie może powiedzieć do tego, który zawarł z nim kon-

trakt: „Patrz, fabryka moja jest nieczynna, zwolniony jestem od zobowiązania“. Fabryka zamknięta została nie z przyczyny postronnej, niezależnej od woli właściciela, lecz na skutek własnego jego rozkazu; skinienie jego wystarcza, by fabrykę otworzyć na nowo. Samowolnie zaś kontraktu zrywać nie wolno. Tu więc siła większa nie ma zastosowania.

Zdarza się też, że wypadek bezrobocia przewidziany jest w samej umowie, stanowiącej prawo dla stron. W umowie mieścić się może zastrzeżenie, że fabrykant obowiązuje się wykonać kontrakt w terminie, nawet w wypadku bezrobocia. Warunek taki będzie ważny, bo i w kodeksie znajdujemy przepis o przyjęciu na siebie ciężaru wypadków losowych (art. 1772). Częstsze znacznie są wypadki, gdy w kontrakcie zastrzeżono, że fabrykant zwolniony będzie od odpowiedzialności w razie strejku. Wówczas naturalnie niema potrzeby powoływać się na siłę większą lub wypadek losowy, gdyż sam kontrakt zwalnia fabrykanta od odpowiedzialności. Tego rodzaju zastrzeżenia zamieszczane są głównie w kontraktach, zawieranych przez kopalnie węgla. Lecz i taki nawet warunek nie zwolni fabrykanta od odpowiedzialności, jeżeli chcąc uniknąć wykonania rujnujących a lekko-myślnie zawartych zobowiązań, sam skłoni robotników do opuszczenia warsztatów, lub czynami swymi zmusi ich do strejku. Będzie to podstęp

z jego strony, a nikt własnym podstępem bronić się nie może.

Usunąwszy więc wypadek lock-out'u i umowy, w której warunek bezrobocia wyraźnie przewidziany został, a powróciwszy do ogólnego pytania, czy bezrobocie za siłę większą w stosunku do osób trzecich poczytane być może, usłyszymy trzy różne odpowiedzi. Są autorzy, którzy twierdzą, że bezrobocie jest zawsze siłą większą, są inni, dowodzący, że bezrobocie nigdy za takie poczytane być nie może, są wreszcie głosy, że okoliczności każdego z osobna wypadku decydują, czy fabrykant może zasłaniać się siłą większą. Zdaje się, że ci ostatni, zwolennicy środka, mają słuszość za sobą.

Są dwa główne rodzaje zobowiązań: zobowiązanie dania i zobowiązanie czynienia. Z góry powiedzieć trzeba, że siłą większą bronić się nie można przy niedopełnieniu zobowiązań pierwszego rodzaju. Kupiec, który zobowiązał się dostarczyć na dany termin tyle a tyle towaru, nie może zasłonić się tem, że w fabryce tej lub innej wybuchło bezrobocie. Nie otrzymawszy z przyczyny strejku węgla w jednej kopalni, może zwrócić się z zapotrzebowaniem do kopalni innej, a jeżeli przy tem poniesie straty, to będzie tylko dowodem, że nie zrobił dobrego interesu, że transakcja naraża go na straty i że wykonanie zobowiązania wymaga pewnych ofiar. Niema on jednak przed sobą przeskody nieprzewycięzonej. Tak samo jak niedo-

puszczalnem byłoby tłómaczenie się jego, gdyby nie chciał wykonać umowy w razie znacznego podwyższenia ceny produktu na rynku, podwyższenia zależnego od chwilowego popytu, tak też odrzuconą będzie obrona, że ceny podniosły się wskutek strejku w danej kopalni. A nawet jeżeli cała gałąź przemysłu zastrejkowała i faktycznie niema możliwości zaopatrzyć się w towar, to i w tym wypadku kupiec, jako pośrednik między wytwórcą a konsumentem, nie uniknie odpowiedzialności. Zarzucą mu wtedy i słusznie, że z chwilą zawarcia umowy powinien był być „pokryty“, powinien był od razu zaopatrzyć się w odpowiednią ilość towaru, a jeżeli tego nie uczynił, błąd popełnił, za który odpowiadać musi. Towar nie znikł z powierzchni ziemi, „genera non pereunt“, a więc gdy istnieje, dostarczony być może i powinien. W ten sam sposób za szkody i straty odpowiadać będzie nawet fabrykant, o ile w umowie nie powiedziano wyraźnie, że towar pochodzić ma wyłącznie z jego fabryki.

Inaczej rzecz się przedstawia przy zobowiązaniach czynienia. Zobowiązałem się dostarczyć pewną ilość pudów towaru. W fabryce mojej wybuchło bezrobocie. Czy mogę skazany być na zapłacenie szkód i strat z powodu niewykonania umowy? To zależy od przyczyn bezrobocia.

Widoczną bowiem jest rzeczą, że jeżeli strejk wywołany został dlatego, że obniżyłem pracę roboczą, że postępowanie moje było niewłaściwe

i wyrządzające szkodę ogółowi pracowników, to nie mogą zasłaniać się bezrobociem jako siłą od woli mej niezależną i nieprzewycięzoną. Strajk miał charakter czysto obronny przeciwko własnym moim czynom. Wystarczyło, bym zmienił postępowanie, a robotnicy wróciliby do pracy. Toż samo powiedzieć można w wypadku, gdy zмова, a za nią i bezrobocie miały na celu bądź drobne stosunkowo podwyższenie płacy, zastosowane do poziomu przyjętego w fabrykach konkurencyjnych, bądź też zmianę jakiegoś paragrafu regulaminu wewnętrznego, jak np. rewizję osobistą po robocie. W tym wypadku również nie można mówić seryo o przeszkodzie nieprzewycięzonej, bo za cenę drobnych ustępstw wszystko wróciłoby do normalnego stanu. Czytaliśmy nawet opinie, że bezrobocie, wywołane przez chęć podwyższenia płacy zarobkowej, wogóle za siłę wyższą poczytane być nie powinno, bo od fabrykanta zależy zgodzić się na podwyżkę i tem usunąć przyczyny niezadowolonia. Jest to niewątpliwie pogląd zbyt radykalny. Nadmierna podwyżka cen zrujnować może fabrykanta, a nikt nie jest obowiązany do popełnienia samobójstwa — choćby materyalnego.

Bezrobocie będzie siłą większą, gdy ci, co pracę porzucili, działali z pobudek solidarności ze wszystkimi innymi pracownikami tej samej gałęzi przemysłu. Nie wystarczą wtedy żadne ofiary ze strony fabrykanta, bo nie leży w mocy jego skłonić wszystkich innych kolegów po fachu do po-

niesienia ofiar. Będzie również wypadkiem siły większej niedopuszczenie przemocą robotników do fabryki. Ze strony pracodawcy winy żadnej nie było, robotnicy nie przyszli do zajęć, bo przyjść nie mogli dlatego, że na drodze swej napotkali przeszkodę od woli ich niezależną a nieprzewycięzoną. Z jakiegoż więc tytułu fabrykant płacić ma odszkodowanie, gdy zrobił wszystko, co od niego zależało, a żadna wina imputowaną mu być nie może?

Słowem, odpowiedź na pytanie, czy bezrobocie jest siłą większą zwalniającą fabrykanta od wykonania zobowiązań, zależną będzie od okoliczności faktycznych. W pewnych wypadkach zwolniony będzie od odpowiedzialności za szkody, w innych nie znajdzie skutecznej obrony.

W każdym jednak razie sama umowa na żądanie nabywcy ulegnie rozwiązaniu, bo, jak wykazaliśmy już poprzednio, siła większa wpływa tylko na odszkodowanie pieniężne, lecz na umowę samą nie oddziaływa. Ta pozostanie więc w mocy, i jeżeli nabywca nie zażąda rozwiązania jej, i po ukończeniu bezrobocia fabrykant obowiązany będzie dopełnić kontraktu.

12. Zakończenie bezrobocia.

Wszystko się kończy, co się zaczyna. Zakończy się też bezrobocie, choćby najbardziej uporczywe, choćby najślusniejszemi wywołane pobudkami. Bądź drogą ustępstw wzajemnych, bądź też przez poddanie się jednej ze stron normalny bieg życia przywrócony będzie. Ludzie muszą pracować, by zarobić na chleb powszedni, a tylko praca daje środki utrzymania.

Gdy więc robotnicy powrócili do opuszczonych warsztatów, powstaje pytanie, na zasadzie jakiej umowy przystąpili do pracy: czy dawnej, która przed zamknięciem fabryki obowiązywała, czy nowej? Jeżeli warunki kontraktu zmienione zostały, to niema wątpliwości, że pierwsza umowa moc swą straciła, jeżeli jednak roboty odbywają się na warunkach poprzednich i żadna ze stron nie żądała sądowego rozwiązania kontraktu, to uznać należy, że także same prawa i obowiązki,

jakie przysługiwały pracodawcom i robotnikom dawniej, przysługiwać im będą i nadal.

Kwestya ta może mieć w przyszłości duże znaczenie ze względu na wydane w dniu 2 czerwca 1903 r. przepisy o wynagrodzeniu robotników za śmierć i kalectwo. W § 16 tego prawa wskazane są normy obliczania odszkodowania. przyczem bierze się pod uwagę okres, podczas którego robotnik faktycznie pracował. Jeżeli więc wypadek nieszczęśliwy zdarzył się wkrótce po ustaniu bezrobocia, to jakże określić normę przypadającego poszkodowanemu wynagrodzenia? Czy obliczać ją na podstawie całego roku ubiegłego, potrącając przytem epoki bezrobocia, czy też uważać, że z chwilą ustania strejku, robotnik jako zupełnie nowy pracownik od tej chwili poczytywany być ma, a normę zarobku obliczać także w stosunku rocznym? O ile wiemy, kwestya ta nie była jeszcze przedmiotem orzeczeń sądowych. Sądziłibyśmy, że powinna być rozstrzygniętą w duchu najkorzystniejszym dla robotnika i rodziny jego. Nie będziemy nad pytaniem tem zatrzymywali się dłużej, bo wychodzi ono poza ramy pracy niniejszej, a w pierwszym rzędzie interesuje towarzystwa asekuracyjne. Jak wiadomo bowiem, każda większa porządnie zorganizowana fabryka ubezpiecza pracowników od nieszczęśliwych wypadków.

Gdy mowa o asekuracji, niech nam wolno będzie zaznaczyć mimochodem, że wśród wielkich przedsiębiorców powstał za granicą projekt ubez-

pieczenia od bezroboci. Dopuszczalny zupełnie z punktu prawnego, nie obłókł się on w ciało z powodów czysto ekonomicznych.

* * *

Stosunkowo niedawno, podczas rozpraw parlamentarnych, ówczesny prezes ministrów Waldeck-Rousseau wypowiedział zdanie następujące: „Tysiąc robotników zawieszających pracę ma także samo prawo do świętowania, jak jeden robotnik, gdy udaje się do roboty. Jest to pojęcie ściśle prawne. Bo czemuż jest bezrobocie? Odmową pracy, odrzuceniem warunków zaproponowanych przez przedsiębiorcę. Jest to więc proste wstrzymanie się od roboty przez pewną liczbę strejkujących, nasuwające z konieczności przypuszczenie, że ci, co zgadzają na warunki proponowane przez fabrykanta, mogą i powinni swobodnie pracować“.

Ale na takie pojęcie strejku nie zgadzają się robotnicy. Twierdzą, że tak zrozumiane bezrobocie można określić krócej i dosadniej jako prawo umierania z głodu. Zdaniem ich, bezrobocie jest to połączone usiłowanie robotników w celu zmuszenia pracodawcy do spełnienia ich żądań przez stawianie mu przeszkód w prowadzeniu przedsiębiorstwa dopóty, dopóki nie ulegnie. Chcą oni, aby prawo strejku równało się nietylko przerwaniu roboty przez strejkujących, lecz aby obejmowało i możliwość przeszkodzenia innym w pracy,

możność wstrzymania maszyn, zgaszenia kotłów. Dlatego też robotnicy oburzają się, gdy społeczeństwo interweniuje, gdy opiekuje się wolnością pracy, gdy żąda, by ustała przemoc większości.

Ale tak pojęta wolność zwomy i bezrobocia byłaby przy obecnym ustroju społecznym prawem — przeciwnem prawu.

Z księgozbioru
STANISŁAWA SZTEYNERA

Nr 65.



258483

LITERATURA PRZEDMIOTU.

CROUZEL. Étude historique, économique et juridique sur les coalitions et les grèves dans l'industrie. Paris. 1887.

AMIOT. De la répercussion des grèves ouvrières sur l'exécution des contrats. 1903.

UHRY. Les grèves en France et leur solution. Paris. 1903.

F. J. OSIECKI. Стачки. Petersburg. 1905.

258483

TEGOŻ AUTORA

Jak napisać testament własnoręczny?

Wydanie 2-gie

powiększone

cena rb. 1.